

W tym samym czasie, część 4

21.

○

rzecze

NIE

To jest „o” z krzyku. Jest zarazem dźwięczne i bezdźwięczne (jak u Muncha). Milczący krzyk. Krzyk milczenia. I jedno – krzyk, i drugie – milczenie: są „nieprzekładalne”, nie znajdują „wyrazu” w słowie. Inaczej: są bezstowne. Tworzą obrzeża języka.

Słowo „rzecze” to wyrzeczenie (się) rzeczy: trudne do odczytania czy wyczytania – konieczna jest podpowiedź, skierowanie ku. Czyli odwrót od rzeczy-wistości.

Orzeczenie – OrzeczNIE: wyrok?

○

NIE

22.

rzeczy są
dosłowne
słowa są
dorzeczne

poezja mówi
słowa o rzeczach
jest rzeczy
wistością

mówi stół
toczy okiem
sęka mówi

człowiek zmienia
materię w górę
śmieci ziemia
zmienia się
w kosmiczny
odpadek

„Stół toczy okiem sęka”. Toczenie okiem: co to jest? Co to jest „oko sęka”? Drewniany stół, w którego deskach są sęki, obserwuje otoczenie. Toczenie okiem to obserwacja. Taką obserwacją jest też poezja, jest mówieniem, sprawozdaniem z obserwacji. Jest zdawaniem sprawy z obserwacji dokonywanych przez sęka, oko stołu. Oko stołu widzi – i mówi o tym – jak „człowiek zmienia materię w górę śmieci”. Świadcstwo stołu wyrażane jest w słowach, przenoszone do słów. Poeta jest tłumaczem przekładającym obserwacje stołu na słowa. Ale:

23.

słowo
nie ma tu nic
do rzeczy

i w rzeczy samej
rodzi się
znaczenie

nic

24.

sam na sam z sobą

sam z sobą nie mogę
dojść do siebie szukam
pomocy lecz Nikt
stoi na drodze milczy

Nikt i Nic
nie pomoże

muszę wyjść z siebie

Nikt – jak Odys – wyprowadza swych towarzyszy z potrzasku, w jakim się znaleźli. Poeta wyprowadza ludzi z pułapki gotowego języka. Pozwala człowiekowi w sobie dojść do siebie, powrócić do Itaki, do domu.

Na marginesie warto tu zapisać słowa *Psalmu* Paula Celana:

Niemand knetet uns wieder aus Erde und Lehm,
niemand bespricht unseren Staub.
Niemand.

Gelobt seist du, Niemand.
Dir zulieb wollen
wir blühn.
Dir
entgegen.

Przytaczam w oryginale, ponieważ mam w polszczyźnie kłopot z ważnym w całej koncepcji języka poetyckiego Celana słowem „besprechen”, co słownikowo oddawane jest przez „omawiać”, „recenzować”, „nagrać”, „zamawiać”, a co Barańczak oddaje tu jako „zaklinać”, Przybylak jako „omawiać”, Krynicki jako „zaklinać”, Ekier wreszcie jako „mową ożywiać”.

Zresztą, cała kombinacja problemów: choćby zapisywanie słowa „niemand” raz dużą, raz małą literą. Raz jako imię własne, raz jako zaimek. Raz zatem pojawia się Nikt, ale gdy staje się tylko częścią mowy, wówczas w polskim przekładzie, a zatem w języku podwójnego przeczenia, należy tłumaczyć nie „nikt zaklina nasz proch”, lecz jednak „nikt nie zaklina naszego prochu”. Podwójne zaprzeczenie stosują Barańczak i Przybylak. Ekier wybrał „sprytniejsze rozwiązanie” i słowo „niemand” tłumaczy nie mianownikowo, lecz dopełniaczowo: „nikogo, kto by...”, lecz jeśli tak, to dlaczego Celan nie użył dativu: „niemandes”?

Daję przekład Barańczaka:

Nikt nas na nowo z ziemi i gliny nie lepi,
nikt już naszego prochu nie zaklina.
Nikt.

Bądź pochwalony, Nikt.
Tobie gwoli pragniemy
rozkwitać.
Tobie
wbrew.

Ostatnie u Przybyłaka to „Ku/ tobie” („entgegen” to słownikowo „naprzeciwko”, „ku”, ale „gegen” to „przeciwko”), Krynicki daje „Na-/ przeciw Tobie”, Ekier zaś „Tobie na-/ przeciw”. Przybylak ujednoznacznia, podobnie (choć wobec niego sprzecznie) jak Barańczak; Krynicki i Ekier grają dwuznacznością.

Ech, poezja!

25.

$$0 = \infty$$

to nie to samo co

$$\infty = 0$$

Poza rzeczy-wistością
 Nie szukaj już niczego,
 Bo wistość tych rzeczy
 Jest nie z świata tego
 móWitkacy
 i to jest
 rzeczy
 wistość
 oczy
 wistość
 światło
 olśnienia

Ten swawolny wierszyk Witkacego odkryłem przypadkiem dopiero dzisiaj – 17 lutego 2018 roku. Słowem – a zatem i pojęciem – „wistość” posługuję się już od wielu lat, jak choćby tutaj, w utworze nr 22, ale być może jest to wybrzmieniem odległych dyskusji w czasie seminarium poświęconego autorowi *Nienasyceńca* w połowie lat 60., które na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego zorganizował wówczas Krzysztof Pomian (brał w nim udział Leszek Kołakowski, ale także wielu młodych asystentów z polonistyki). Witkacy był wtedy postacią niemal nieznaną – części jego prac, między innymi powieści *Pożegnanie jesieni*, ze względów cenzuralnych nie publikowano, inne do druku dostawały się z trudem.

Samo słowo „wistość”, neologizm Witkacego, z pewnością wówczas się nie pojawiło, ale zapewne „wisało w powietrzu”, zwłaszcza w czasie przywoływania rozprawy pisarza *Pojęcia i twierdzenia implikowane z pojęcia Istnienia*. Wistość prześwieca spod powierzchni rzeczy-wistości. Problem polega na tym, że mgnienia wistości, ich unacznienia – rzeczy-wistość i oczy-wistość – mają charakter momentalny: w poznawczym wysiłku mniej trwały niż inne światła – oświecenie bądź objawienie dające się pochwycić językowo. Olśnienie jest niemal niepochwytne, jeśli już, to w poezji.

27.

to się rzuca
w oczy
kole

(soczewica-koło-miele-młyn:
szybolet polskości językowy
orzęł biały)

to słowo
wistość

ość w
rzeczy
samej

Szybolet, słowo lub zdanie, którego o b c y poprawnie nie jest w stanie wymówić. Nie wiem, jak powinno brzmieć dziś to słowo w moim kraju, ale obawiam się, że nie będę go potrafił wypowiedzieć. A nawet może jest jeszcze gorzej – prawdopodobnie nie będę tego pragnął, zapewne po prostu to słowo nie mogłoby mi przejść przez usta. To słowo, nawet jeśli jest tylko domyślne, jest słowem brzydkim. Jest słowem użytym. Jak bowiem pisał Jan Kasprówicz:

Rzadko na moich wargach –
Niech to warga ma wyzna
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Być może nie powinienem znać tego słowa. Tak s i ę nie mówi. Ja to kto inny, a zatem obcy. Się to *Nikt*.

No tak, bardzo to abstrakcyjne, podczas gdy otaczająca rzeczywistość jest do bólu realna – to koniec lutego 2018 roku w Polsce. Ale to się przenika – realne i to, co „nie z świata tego”. I to przenikanie sprawia, że Się to Obcy: tu i teraz. I jeśli słowo, którego się ode mnie żąda, ma być słowem tworzącym wspólnotę, to w tym języku, w tej wspólnotcie nie ma dla mnie miejsca. To słowo byłoby dla mnie ością w gardle. I wist-ościq.

28.

jednooki Hölderlin
w *lubym błękanie rozkwita*
zmaga się z Edypem
jak Odys z cyklopem
i pozbawia go wzroku
mówiąc jam jest Nikt

poeta imieniem Nikt
staje na drodze nicuje
wszechświat i to
niesie nadzieję

Martin Heidegger, którego jako człowieka nie lubię, lecz cenię między innymi jako interpretatora poezji Hölderlina, napisał o nim: „To do samego Hölderlina odnoszą się słowa, które w późnym wierszu *W lubym błękanie rozkwita*... powiedział on o Edypie: »Król Edyp ma o jedno/ Oko za dużo być może«”.

(Heideggera – a za nim tytuł wiersza Hölderlina – cytuję w przekładzie Sławy Lisieckiej)

29.

w tym samym czasie gdy to piszę
wokół mnie budzą się demony
nowego wspaniałego świata
w którym wielkie My
pożera człowieka
zabiera mu wolność
zmienia mu język i trwa
nowa
pierekowka dusz

jedni mówią wolność
to Polska inni mówią Polska
to wolność i te równania
nie są z sobą
tożsame

Ten wiersz nie potrzebuje przypisu, sam jest bowiem przypisem do Słowackiego:
Szli krzycząc: „Polska! Polska!” – wtem jednego razu
Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej krzycząc: „Boże! Ojczyzna! Ojczyzna!”.
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”.

Ale, uczciwie mówiąc, w tle słyhać też Gałczyńskiego:
– Patrz, Kościuszeko, na nas z nieba! –
raz Polak skandował.
I popatrzył nań Kościuszeko,
i się zwymiotował.

30.

świat się kończy mówią to
się w głowie nie mieści świat
się nie mieści w głowie bo
głowa mała i tylko

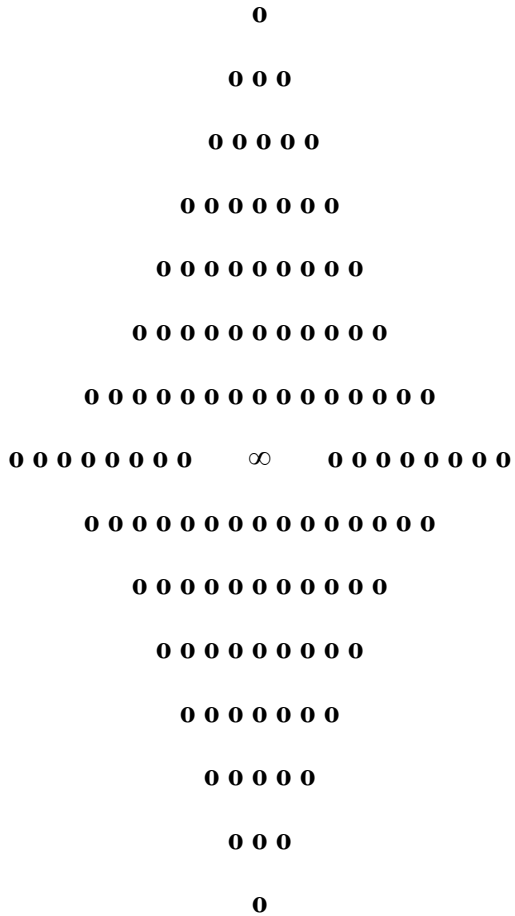
migają telewizyjne
obrazki głód wojna
tornado lawina
błotna tsunami wszystko

w tym samym czasie
na mojej głowie mówią tego
już za wiele nie do wiary ile

to wszystko kosztuje

28.02.2018

31.



W głębi Kosmosu.

Dla Bronka Czarnochy

pięćdziesiąt lat później
 rozmawiamy
 jakbyśmy się rozstali
 wczoraj

kontynuujemy nasze
 domysły
 o kobiecie która
 pokazywała się w oknie
 domu naprzeciw
 naszej celi

byliśmy wówczas
 studentami a ona
 pewnie nawet
 nie domyślała się
 naszych badawczych
 spojrzeń

a poza tym wszystko
 się poukładało on
 w nowym jorku ja
 w warszawie uczymy
 studentów prawd
 o wszechświecie

To chyba nie jest dobry zapis, może jeszcze będę poprawiał, na razie zostawiam, bo chcę zasygnalizować powrót tamtego czasu w tym czasie, w którym teraz piszę.

50 lat temu poznaliśmy się w celi więzienia mokotowskiego. Braлиśmy udział w manifestacjach studenckich rozpoczętych 8 marca 1968 na UW – potem rzecz się rozniósła po całej Polsce. Jednym z haseł z tamtego czasu, któremu pozostałem wierny, jest NIE-PODLEGŁOŚĆ BEZ CENZURY. Polecam wszystkim artystom i uczonym.

On został przymuszony do swego żydostwa, w efekcie opuścił Polskę.

Od tamtego czasu go nie widziałem. Teraz rozmawialiśmy tak, jakbyśmy się rozstali parę godzin wcześniej. On, jak dawniej, filozofuje, ja zaś, jak dawniej, staram się śledzić to, co odkrywają fizycy i kosmologowie.

Ani on, ani ja nie próbowaliśmy po wyjściu z więzienia spotkać tamtej kobiety.

33.

nicość i wistość
w jednym stoją rzędzie
nicość niepochwytna
za to wistość wszędzie

nicość się wypowiada
wistość niewymowna
a jedna do drugiej
bliźniaczo podobna

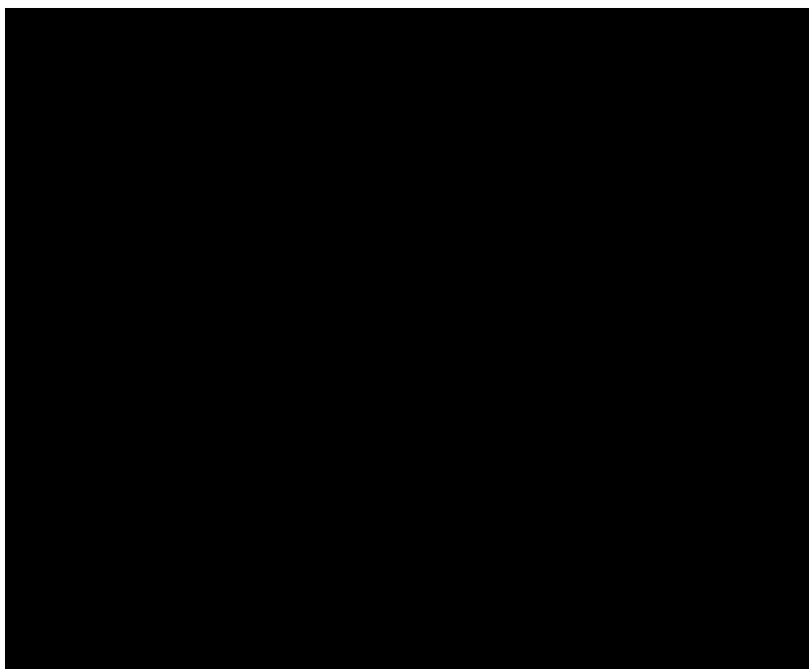
gdy ta kości prostuje
tamta ostrzy ości
a obie nie pasują
do rzeczywistości

nicość oczy przymyka
oczy wistość wytrzeszcza
i nie da się ich dostrzec
w wierszach strasznych mieszczan

Od dawna męczył mnie wierszyk Aleksandra Fredry *Paweł i Gawęł*. Po prostu od dzieciństwa go lubię, a jednocześnie, choć przecież liczony w zbiorze „literatury dla dzieci” (każda literatura jest „dla dzieci”, a w każdym razie powinniśmy starać się dziecięcość w sobie ocalać), w sposób jasny i przejrzysty mówi o międzyludzkich relacjach, o empatii, o egoizmach, o tym, że łatwo myli się człowiekowi wolność z samowolą. „Dla dzieci” zresztą pisali i inni romantycy – czy to Mickiewicz (*Pani Twardowska*), czy Słowacki (*O Janku, co psom szył buty*). Pomyślałem zatem, że w takiej „dziecięcej” konwencji można przecież pisać także o problemach metafizycznych...

34.

przejścia
nie ma nie ma
drugiej strony
rzeczywistości zaś
ona sama
jest złudą wszystko
się może
zdarzyć ale
nie to nie to:





Fot. Anna Matysiak